

mentu: „Pismo św. jest niewyczerpanym źródłem, z którego nie ubyło... mimo iż blisko 2000 lat najgłębsze umysły z niego wzięły swe najpiękniejsze i najwznioślejsze myśli” (N. Testament Ks. J. Wujka, Kraków 1872, 37). „Nieprzerwanie płyną, mówi Norbert Peters, strumienie światła, siły i potęgi z tego świętego źródła do serc synów i córek Adama” (Usere Bibel, Paderborn 1935, 2). I nie tylko płyną, możemy dodać, ale nieustannie oświecają i ożywiają, wzmacniają i krzepią potrzebującego pokrzepienia i pociechy współczesnego człowieka. Warto zatem sięgnąć do Biblii po zawarte w niej treści nie tylko dlatego, aby nimi wzbogacić swój umysł i uszlachetnić swoje serce, ale przede wszystkim w tym celu, aby treścią Biblii usłużyć innym. Taka jest rola i taka zasadnicza funkcja każdego wierzącego chrześcijanina.

Kraków

KS. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Jerzy Chmiel

Z MEDYTACJI NAD CIERPIENIEM (1)

1. W roku 1984, przy końcu Jubileuszowego Roku Odkupienia, Papież Jan Paweł II ogłosił list apostolski *Salvifici doloris* (= SD), o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Podkreśla na początku Papież radość z odkrycia sensu cierpienia, która chociaż została wyrażona przez św. Pawła w Kol 1, 24: „Raduję się w cierpieniach za was” jako wyraz jego osobistego odkrycia, to jednak powinna być udziałem nas wszystkich.

Radość cierpienia — czy to nie paradoks?

Nie chodzi o cierpiętnictwo, lecz o przeniknięcie zbawczego sensu cierpienia. Cierpienie „jest tak głębokie jak człowiek — właśnie przez to, że na swój sposób odśtania głębię właściwą człowiekowi i swój sposób ją przerasta. Cierpienie zdaje się przynależać do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako 'skazany' na to, ażeby przerastał samego siebie — i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany” (SD 2).

W miarę jak człowiek bierze swój krzyż, łącząc się duchowo z Krzyżem Chrystusa, cierpienie staje się dla niego zrozumiałe. Człowiek odnajduje w tym jakiś spokój wewnętrzny, a nawet duchową radość. „Źródłem radości staje się przezwyciężenie poczucia nieużyteczności cierpienia — poczucia, które bardzo mocno bywa zakorzenione w ludzkim cierpieniu (...). Odkrycie zbawczego sensu cier-

pienia w zjednoczeniu z Chrystusem przeobraża to przygnębiające poczucie" (SD 27).

2. O cierpieniu mówi nam doświadczenie człowieka i Objawienie Boga. Papież nazywa to: potrzebą serca i imperatywem wiary (por. SD 4). Pismo Święte jest wielką księgą o cierpieniu. Przytoczmy tylko historię Hioba, poematy o cierpiącym Słudze w Księdze Izajasz, a nade wszystko cierpienia samego Odkupiciela opisane w Ewangeliach.

Takim świadectwem cierpienia Odkupiciela może być Całun Turynski. Będzie on świadectwem odnalezienia sensu cierpienia Zbawiciela i przekazania, zakomunikowania nam tego sensu. To my odkrywamy dzisiaj ten sens powtarzając za Pawłem: „Teraz raduję się w cierpieniach”. Można by rzec, że Całun jako świadek cierpienia uobecnia niejako moce Odkupienia w dziejach ludzkości, a w wizji „kosmicznego” zmagania się duchowych mocy dobra i zła, o czym mówi nam List do Efezjan (por. 6, 12), staje się szczególnym oparciem dla mocy dobra.

3. *Cor ardens! Serce palające!*

Te słowa występują w opowiadaniu o uczniach zdążających do Emaus, gdy szli przygnębieni niepowodzeniem Chrystusa — szli cierpiący. Spotkany Nieznajomy otworzył im oczy, rozjaśnił umysł wyjaśniając, że trzeba było, ażeby Chrystus cierpiał i tak wszedł do swojej chwaly. Wtedy serce ich zapalało (Łk 24, 32), to znaczy rozradowali się — zrozumieli sens cierpienia Chrystusa. Greckie słowo oznaczające „pałało” (*kaioménē* od *kaiō*) oznacza uczucie, uniesienie tylko w cierpieniu.

Nie należy z cierpienia czynić radości. Ale trzeba cierpienie odczytać — i to jest „pałaniem naszego serca”, czyli radością ze znalezienia sensu cierpienia. Choć do oczu ciśnie się iza.